

Autor “Powrotu posła”. Uwagi o recepcji twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza w PRL-u

Elżbieta Dąbrowicz

ELŻBIETA DĄBROWICZ Uniwersytet w Białymstoku

**AUTOR „POWROTU POSŁA” UWAGI O RECEPCJI TWÓRCZOŚCI
JULIANA URSYNA NIEMCEWICZA W PRL-U***

W biogramie Juliana Ursyna Niemcewicza zawartym w przewodniku encyklopedycznym *Literatura polska* zarysowano stan zaniedbania spuścizny po pisarzu:

Dorobek literacki N. nie doczekał się dotychczas ani opracowania monogr., ani edycji pełnej czy choćby poprawnej; niektóre utwory zalegają w rkpsach, wydania zbior. – lipskie J. N. Bobrowicza i krak. K. Bartoszewicza, nie spełniają wymagań nowoczesnego edytorstwa¹.

Konstatacja ta pozwalała użytkownikowi kompendium wnioskować, że autorowi *Powrotu posła* należało się inne potraktowanie. Brak kompletnej, profesjonalnie przygotowanej edycji jego pism oraz solidnej monografii życia i dorobku literackiego wymagał nadrobienia, co otwierało przed uczonymi szerokie możliwości eksploracji:

Obfita twórczość N., który próbował sił w większości uprawianych współcześnie gatunków i żywo reagował na lit. „nowinki”, stanowi bezcenne pole badań dla historyka kultury i literatury, jako odzwierciedlenie idei i warsztatu lit. późnego oświecenia oraz okresu przejściowego, z charakterystycznymi dla niego tendencjami preromant., aż po rozkwit romantyzmu².

Dla „historyka kultury i literatury” Niemcewicz – parafrazując zacytowany fragment – przedstawia sobą nieoceniony obiekt badawczy ze względu na pokaźną liczbę dzieł, ich gatunkową różnorodność oraz aktywność pisarską rozciągniętą od oświecenia po zaawansowany romantyzm. Nasuwa się konkluzja, że nie ma kogoś takiego kim zastąpić, ani z kim porównać.

Bezcenny, niedoszacowany

Zofia Lewinówna, autorka hasła, z aprobatą charakteryzowała stanowisko Niemcewicza w sprawie zmian w kulturze i jego niekonfrontacyjne zapatrywania w czasach ostrego konfliktu politycznego:

* Artykuł powstał dzięki badaniom realizowanym w projekcie finansowanym w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą *Regionalna Inicjatywa Doskonałości*, na lata 2019–2022 (nr projektu 009/RID/2018/19, kwota finansowania 8 791 222,00 zł).

¹ Z. Lewinówna, *Niemcewicz Julian Ursyn*. Hasło w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2. Warszawa 1985, s. 24. Wydanie lipskie (1838–1840) J. N. Bobrowicza, *Dzieła poetyczne wierszem i prozą*, liczyło 12 tomów; krakowska edycja K. Bartoszewicza, *Dzieła* (z lat 1884–1886) – 5 tomów.

² Lewinówna, *op. cit.*

Postawa otwarta wobec nowych prądów i kierunków pozwoliła pisarzowi, wychowanemu na wzorach klasycyst., przeciwstawiać się ciasno ortodoksyjnym poglądom współczłonków [...] Towarzystwa Iksów, a w walce romantyków z klasykami, dzielącej środowisko lit. l. dwudziestych na dwa wrogie obozy, zając stanowisko tolerancyjne i pojednawcze [...], życzliwe młodym [...]»³.

„Obfity”, „bezcenny”, „otwarty”, „tolerancyjny”, „pojednawczy”, „życzliwy” – dobór pozytywnych epitetów rozsuwa wokół Niemcewicza aureę jednoznacznie przychylną. Niewykluczone, że dowartościowaniu angażującego się politycznie pisarza sprzyjała atmosfera lat osiemdziesiątych XX wieku naznaczonych daleko posuniętą polaryzacją między władzą i jej akolitami a tzw. stroną społeczną. W sytuacji głębokiego konfliktu, eskalującego w stanie wojennym, trudno było o – uznawane przez oba obozy – autorytety, które skutecznie pełniłyby funkcję pośredników. Rok 1985, kiedy to *Przewodnik encyklopedyczny* się ukazał, miał wymiar przełomowy, zapowiadając początek transformacji w ZSRS, a co za tym idzie, również zmiany klimatu społeczno-politycznego w Polsce i innych państwach zależnych⁴. Wobec ówczesnego pilnego zapotrzebowania na wiarygodnych mediatorów rosło znaczenie osobistości, które w minionym okresie odgrywały rolę „węzłów” społecznych czy narodowych⁵.

W świetle omawianego biogramu, mimo upływu czasu, Niemcewicz miał jeszcze szansę nawiązać kontakt z czytelnikami. Wprawdzie jego twórczość *stricte* literacka już się zestarzała – albowiem zanadto służyła „potrzebom i celom pozaartyst.” – pozostawał wszelako „pisarzem żywym [...] jako pamiętnikarz”⁶. Można też domniemywać, że potrafił przemówić do publiczności na zakręcie dziejowym dzięki swoim bogatym doświadczeniom z „okresu przejściowego”⁷. Na koniec Lewinówna oddawała głos przedstawicielom generacji romantycznej, potwierdzającym rangę Niemcewicza jako narodowego autorytetu, dobrze skomunikowanego ze swoim czasem, przenikliwie rozpoznającego nastroje społeczne. Powtarzała za Adamem Mickiewiczem: „przeczuwał poniekąd Polskę nowoczesną”. A za Stefanem Witwickim: „wcielony naród, człowiek-Polska”⁸.

W *Przewodniku encyklopedycznym* sporządzanym u kresu PRL-u z myślą o szerokim adresie czytelniczym, Niemcewicz występuje jako niekwestionowana osobistość polskiego życia zbiorowego, lecz edytorsko i badawczo niedoinwestowana, wskutek czego pozbawiona możliwości wpływu na obraz swoich czasów, tworzony

³ *Ibidem*. Z. Lewinówna (1921–1994) od lat czterdziestych współpracowała z „Tygodnikiem Powszechnym”. Od roku 1949 była zatrudniona jako redaktorka w Państwowym Instytucie Wydawniczym, od połowy lat sześćdziesiątych w Państwowym Wydawnictwie Naukowym.

⁴ Jako świadectwo epoki odczytywał *Przewodnik encyklopedyczny* jego recenzent – M. Skwara (Rec.: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa 1984–1985. „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 3, s. 381) – wytykając redaktorom „brak hasła »Biblia a literatura polska«”. O biogramach zob. J. Eisler, „Kuroński Zalew”, czyli *biogramy z historii najnowszej Polski w peerelowskich polskich encyklopediach*. W: *Co nam zostało z tamtych lat. Dziedzictwo PRL*. Warszawa 2016.

⁵ O Niemcewicu jako o „meżu wpływu” pisałam w swojej książce *Galeria ojców. Autorytet publiczny w literaturze polskiej lat 1800–1861* (Białystok 2009). W roku 1982 ukazała się w Warszawie książka S. Majchrowskiego *O Julianie Niemcewicu. Opowieść biograficzna*.

⁶ Lewinówna, *op. cit.*, s. 25, 24.

⁷ *Ibidem*, s. 24.

⁸ *Ibidem*, s. 25.

przez PRL-owskich historyków literatury. Autorka hasła nie wyjaśniała, co spowodowało marginalizację pisarza ponad wszelką wątpliwość ważnego. W latach osiemdziesiątych minionego wieku dla użytkowników *Literatury polskiej* musiało być dostrzegalne, że jego ekspozycja, tak rażąco nieadekwatna w stosunku do pozostawionego dorobku i siły oddziaływania w przeszłości, wynikała z postanowień PRL-owskiej polityki kulturalnej, polityki najbardziej restrykcyjnej oczywiście w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, ale do samego końca przecież ograniczającej swobodę dostępu do niereglamentowanego dziedzictwa narodowego. Układ treści w biogramie krzepił nadzieję, iż oto nastają dla Niemcewicza lepsze czasy.

Istotnie, transformacja ustrojowa przysporzyła autorowi *Powrotu posła* wzięcia wśród historyków literatury. Od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia wciąż przybywa publikacji naukowych solidnie osadzających tego twórcę w historii literatury XVIII i XIX wieku⁹. Nie powstało jednak nadal całościowe opracowanie aktywności pisarcko-politycznej Niemcewicza, nie ma też pełnej edycji spuścizny „człowieka-Polski”. Wydawało się, że radykalną zmianę w dostępności jego dzieł przyniesie konferencja z 1999 roku, zorganizowana przez Pracownię Literatury Okolicznościowej i Użytkowej oraz Zespół Badań Obszarów Trzecich Literatury pod kierownictwem Janusza Maciejewskiego – pierwsza konferencja naukowa, której Niemcewicz był głównym bohaterem¹⁰. Rysujący się wtedy projekt wielotomowej edycji krytycznej nie wyszedł niestety poza sferę przymiarek: zadanie wymagało okazałych nakładów, licznego i kompetentnego (oświeceniowo-romantycznego) zespołu. Musiałoby też pochłonąć немало czasu. Projektu wieloosobowego zaniechano, na szczęście twórczość Niemcewicza stopniowo wyłania się z edytorskiego niebytu dzięki inicjatywom indywidualnym oraz instytucjonalnym. Wspomnę o dwóch: na podstawie rękopisów zdeponowanych w Paryżu Izabella Rusinowa przygotowała do druku dzienniki emigracyjne Niemcewicza¹¹, Biblioteka Publiczna im. Juliana Ursyna Niemcewicza w Warszawie realizuje „Kolekcję Niemcewiczowską”, na którą składają się edycje ineditów oraz wznowienia wydań XIX-wiecznych¹². Czy jednak Niemcewicz odsłoni się nam kiedykolwiek w zrekonstruowanej redakcyjnie całości? To, co stanowi o unikalnym charakterze jego dzieła – rozrzut zainteresowań i sytuacyjnych uwikłań, komplikuje zarazem pracę scalającą, niewykonalną dla nikogo w pojedynkę. O projekt zespołowy z kolei jest coraz trudniej z uwagi na niestabilność biurokratycznego zarządzania nauką i niską pozycję humanistyki wśród

⁹ Wymienię tylko monografie w całości poświęcone Niemcewiczowi: I. Rusinowa, *Pana Juliana przypadki życia. Julian Ursyn Niemcewicz 1797–1841*. Warszawa 1999. – A. Czaja, *Julian Ursyn Niemcewicz. Fragment biografii 1758–1796*. Toruń 2005. – M. Chachaj, *Dramy i tragedie Juliana Ursyna Niemcewicza*. Lublin 2007. – E. Jeglińska, *Między marzeniem a rzeczywistością: Ameryka w twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza*. Poznań 2010. – G. Zając, *Czuły weredyk. Twórczość poetycka Juliana Ursyna Niemcewicza*. Kraków 2015.

¹⁰ Wydarzenie to upamiętnia publikacja *Julian Ursyn Niemcewicz: pisarz, historyk, świadek epoki* (Red. J. Wójcicki. Warszawa 2002).

¹¹ J. U. Niemcewicz: *Dzienniki 1835–1836*. Warszawa 2005; *Dzienniki 1837–1838*. Pułtusk 2006; *Dzienniki 1839–1841*. Pułtusk 2008. Szkoda, że edytorzy zabrakło czasu i wsparcia redaktorskiego, by zadbać o staranną korektę...

¹² Pierwszy tom „Kolekcji Niemcewiczowskiej” stanowi *Władysław Bojomir* (Warszawa 2009). Serię zainicjowano w odpowiedzi na apel Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z okazji 250 rocznicy urodzin pisarza (na stronie: <https://ursynoteka.pl/index.php/kolekcja/> (data dostępu: 25 V 2019)).

priorytetów państwowych, co przesądza o raczej skąpych nakładach finansowych na szeroko zakrojone projekty edytorskie. Wydaje się zaś, że dopiero nobilitujące dla autora opublikowanie całości dorobku ugruntowały na dobre pozycję Niemcewicza wśród najistotniejszych – najbardziej wpływowych – pisarzy polskich XVIII i XIX wieku. Bo przecież w niebłahym stopniu współtworzył Niemcewicz literaturę swoich czasów, kształtował zbiorową wyobraźnię i wrażliwość etyczną, był uznawany – przez twórców polskiego romantyzmu tej miary, co Malczewski, Mickiewicz, Mochnacki, Słowacki, Krasiński – za autorytet odniesienia.

Z przytoczonych tu fragmentów biogramu Niemcewicza można by wywnioskować, że edytorskie zaniechania w PRL-u skazywały pisarza na permanentne zapomnienie. Rzecz jednak nie w całkowitym wyeliminowaniu twórcy z ówczesnego publicznego obiegu. Niemcewicz należał bowiem do autorów, których pisma regularnie wtedy wznawiano, lecz zarazem poddano go pewnego rodzaju lobotomii, w której następstwie utracił kontakt z większą częścią swego dzieła kształtującego wyobrażenia zbiorowe w długim XIX wieku. Eliminacja taka miała poważne skutki dla zaciemnienia obrazu romantyzmu polskiego. Wśród lektur szkolnych w powojennej edukacji umieszczono *Kordiana*, ale młody czytelnik nie uświadamiał sobie, że dla zrozumienia dylematów bohatera powinien był wcześniej przyswoić sobie co najmniej Niemcewiczowskie *Śpiewy historyczne*, poznawał *Pana Tadeusza*, nie zdając sobie sprawy z istnienia *Listów litewskich* czy wiersza *Koniec ostatniej wyprawy*¹³, interpretował *Konrada Wallenroda*, nie podejrzewając, iż Halban mógł mieć żywy pierwowzór w Niemcewicu. To nie romantycy jako pierwsi po rozbiorach stali się „organizatorami zbiorowej wyobraźni”¹⁴, lecz Niemcewicz, którego czytano, z którego zdaniem się liczone, którego się też obawiano, bo potrafił po swej myśli urabiać opinię publiczną. W następstwie zabiegów obcesem adaptujących XVIII- i XIX-wieczne dziedzictwo do politycznych realiów PRL-owskich „człowiek-Polska” uchodził w gruncie rzeczy, wśród czytelników spoza wąskiego kręgu profesjonalistów, za autora jednego dzieła – a mianowicie *Powrotu pośta* z 1790 roku, mimo że był aktywny pisarsko przez następne 40 lat (zmarł w 1841 roku). Jak to się stało, spróbuję prześledzić, zaczynając od aktów publicznych z końca lat czterdziestych i początku pięćdziesiątych XX wieku, kluczowych dla późniejszych PRL-owskich losów Niemcewicza.

Strategiczne oświecenie

W tużpowojennej Polsce Niemcewicz miał szansę trafić do publicznego obiegu dzięki aktualizacji dziedzictwa polskiego oświecenia na potrzeby instalującej się nad Wisłą i Odrą władzy komunistycznej, zależnej od ZSRS. Nowa władza i nowa inteligencja potrzebowały rodzimych tradycji „postępowych” dla własnej legitymizacji. O zabiegach adaptacyjnych wobec spuścizny oświeceniowej, przeprowadzanych w publicystyce

¹³ O Niemcewiczowskich tradycjach w *Panu Tadeuszu* (m.in. *Dwaj panowie Sieciechowie*) pisał S. Pi-goń w książce „*Pan Tadeusz*”. *Wzrost, wielkość i stawa. Studium literackie* (Warszawa 1934), wznowionej pod takim samym tytułem dopiero w 2002 roku.

¹⁴ Zapożyczam formułę z tytułu studium Z. Trojanowiczowej – *Organizator narodowej wyobraźni* („Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” t. 33 (1998)), poświęconego Mickiewiczowi.

na łamach prasy z lat 1944–2000, pisała obszernie Agata Wdowik w książce *Nieodrobiona lekcja oświecenia*¹⁵. Autorka rozprawy poświęciła sporo miejsca debatom z lat czterdziestych i początku pięćdziesiątych, koncentrując się na głównych ich elementach: „łagodnej rewolucji”, „wynalezieniu” jakobinów¹⁶, reinterpretacji Konstytucji 3 maja, powstania kościuszkowskiego, nowej periodyzacji przedrozbiorowej literatury polskiej, tradycji realizmu w powieści. W wywodzie Wdowik odnośnie do tych akurat debat tylko dwa razy (pierwszy raz w nawiasie, drugi – w cytacie) padło nazwisko Niemcewicz¹⁷, mimo że przyczynił się do uchwalenia Konstytucji 3 maja, uczestniczył też w powstaniu kościuszkowskim jako sekretarz Naczelnika. Nic dziwnego w tym śladowym zainteresowaniu autorem *Powrotu posła* nie ma – badaczka skupiła się po prostu na osobach pierwszoplanowych dla propagatorów nowej koncepcji oświecenia (Jakub Jasiński, Franciszek Salezy Jezierski, Hugo Kołłątaj, Józef Sułkowski, Stanisław Staszic). Nie oznacza to jednak, że w omawianych przez Wdowik publikacjach Niemcewicz nie odegrał żadnej roli, chociaż z reguły nie poświęcano mu rozbudowanych akapitów. Pytanie o Niemcewicza warto postawić najpierw Tadeuszowi Mikulskiemu jako autorowi referatu fundamentalnego dla zmiany paradygmatu oświeceniowego na Ogólnopolskim Zjeździe Polonistów w 1950 roku¹⁸, który to zjazd miał za zadanie „unowocześnić” naukę o literaturze¹⁹. Mikulski (wśród innych głosów prasowych na ten sam temat) wprowadzał nową cezurę w procesie historycznoliterackim: ustanawiał rok 1764 początkiem epoki nowożytnej. Niemalże już o tym akcie periodyzacyjnym pisano, trzeba jednak podkreślić, że uczony osłabiał zarazem cezurę roku 1795, dyskredytując przy okazji historyków literatury opowiadających się za datą trzeciego rozbioru Polski jako datą przełomową:

Przywykliśmy zaliczać epokę stanisławowską do kompleksu tzw. literatury staropolskiej. W przeżyciu tym utwierdzały nas ujęcia syntetyczne historii literatury polskiej, w których rok 1795, data

¹⁵ A. Wdowik, *Nieodrobiona lekcja oświecenia. Aktualizacje tradycji oświeceniowych w publicystyce polskiej lat 1944–2000*. Warszawa 2016. Wcześniej temat ten zagospodarował naukowo m.in. S. Kukurowski (*Inspiracje oświeceniowe w literaturze polskiej lat 1918–1981*. Wrocław 1995; *Racjonalna, radykalna, antyklerykalna literatura oświecenia w publikacjach lat 1944–1956*. Wrocław 1998).

¹⁶ Pisząc o „wynalezieniu” jakobinów, mam na myśli nadanie im rangi symbolicznych antenatów względem propagatorów zmian ustrojowo-kulturowych w pojaltańskiej Polsce (nawiązując do książki pod redakcją E. Hobbsa i T. Rangera (*Tradycja wynaleziona*. Przeł. M. Godyń, F. Godyń. Kraków 2008)).

¹⁷ Wdowik, *op. cit.*, s. 91, 94. W całej publikacji nazwisko Niemcewicz pojawia się 5 razy.

¹⁸ Zjazd odnawiał przedwojenną (i jeszcze wcześniejszą) tradycję spotkań polonistycznych – pierwsze tego rodzaju zgromadzenie odbyło się w 1884 roku, ostatnie we Lwowie w 1935 roku. Zob. uwagi A. Biernackiego (*Historia ośmiu zjazdów polonistycznych. Od Michała Bobrzyńskiego do Stefana Żółkiewskiego*. Warszawa 1997, s. 98) o zjeździe z 1950 roku: „młodzi samozwańcy przebudowy humanistyki w duchu – jak by rzekł Irzykowski – piły marxistycznej tudzież ich adherencji, którym przyjemność umysłowej zonglerki ułatwiała szybkie przystosowanie się do nowego prądu – uknuli coś w rodzaju polonistycznego zamachu stanu”. Zjazdom młodych polonistów J. Smulski poświęcił pierwszy rozdział książki *„Przewietrzyć zatęchłą atmosferę uniwersytetów”*. Wokół literaturoznawczej polonistyki doby stalinizmu (Toruń 2009).

¹⁹ O „unowocześnieniu” nauki o literaturze jako celu zjazdu pisał w artykule *Na marginesie Zjazdu Polonistów, 8–12 maja 1950 r.* („Pamiętnik Literacki” 1950, z. 2, s. 318) S. Żółkiewski. W jego ujęciu oświecenie miało być strategicznie ważnym polem walki z literaturoznawstwem niemarksistowskim.

upadku Rzeczypospolitej, stanowił wielką cezurę historyczną, niemależ wagi także dla rozwoju kultury literackiej²⁰.

Przełom 1795 roku utrwaliły w świadomości zbiorowej podręczniki szkolne: Ignacego Chrzanowskiego *Historia literatury niepodległej Polski* (wyd. 1: 1906; od wyd. 2 w 1908 roku ustalił się wspomniany tytuł)²¹ oraz Bronisława Chlebowskiego *Literatura polska 1795–1905 jako główny wyraz życia narodu po utracie niepodległości* (wyd. 1: 1923). Zdaniem Mikulskiego, data 1795 zachowywała swoje znaczenie historyczne, ale nie zasługiwała na rangę cezury w dziejach kultury polskiej. Uczony dowodził, że za radykalnym przeciwstawieniem wieku XVIII i XIX kryje się sugestia Maurycyego Mochnackiego, który otwierał przepaść między klasykami a romantykami zgodnie z potrzebami własnymi wystąpień programowych. Badacze uwierzyli mu na słowo. Granica zaś bynajmniej nie rysowała się aż tak wyraźnie. Nowy obraz oświecenia wymagał eliminacji daty 1795 jako daty cezuralnej w dziejach kultury polskiej i uznania początku oświecenia za nowy próg periodyzacyjny – początek polskiej literatury nowożytnej, poddanej dynamice przemian gospodarczych.

Okres stanisławowski, traktowany dotychczas jako czas schyłkowy państwa, skazanego na zabór polityczny, stanowi epokę nowych, ujawniających się dopiero sił społecznych, gospodarczych i kulturalnych²².

Epokę schyłkową przemianowano niniejszym na obiecujący początek nowej ery.

Referat Mikulskiego składa się z dwóch części. W pierwszej badacz akcentuje zjawiska kulturowe w oświeceniu, które stanowiły nowość w stosunku do epoki minionej: rozwój drukarstwa, prasy, publicystyki, królewskiego teatru, powieści... W części drugiej odtwarza kolejne etapy narastania wiedzy na temat oświecenia, sięgając do najwcześniejszych prac edytorskich z początku XIX wieku. Kiedy wspomina o trudnościach w udostępnianiu spuścizny oświeceniowej, przywołuje autora *Powrotu posta*: „Osobny kompleks, i to bardzo zawily, tradycji rękopiśmiennej stanowi Niemcewicz”²³. Łącznie z tym zdaniem jego nazwisko pada w referacie trzykrotnie, m.in. obok Krasickiego, gdy mowa o związku twórczości literackiej z prasą jako ważnym *novum* literatury oświeceniowej (powieść i satyra żywią się materiałem literackim z prasy)²⁴. Badacz z pewnością nie lekceważył dokonania Niemcewicza, ale zdaje się go unikać z powodu trudności, jaką ze sobą niesie obfita spuścizna, niełatwa do okiełznania w zadekretowanym z góry ujęciu dynamiki przeobrażeń w literaturze XVIII i XIX wieku.

²⁰ T. Mikulski, *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze wieku oświecenia. Referat wygłoszony na Zjeździe Polonistów w Warszawie, w Sekcji Historii Literatury, dnia 10 maja 1950 r.* Jw., z. 3/4, s. 841.

²¹ Po wojnie synteza I. Chrzanowskiego ukazała się w 1947 roku w Londynie.

²² Mikulski, *op. cit.*, s. 843.

²³ *Ibidem*, s. 856. Niemcewiczowi poświęcił T. Mikulski artykuł (opublikowany w 1947 roku w „Zeszytach Wrocławskich” w numerze 1) zatytułowany *Niemcewicz na kozle* (przedruk w: *Sportkania wrocławskie*. Wrocław 1950).

²⁴ Nazwisko pisarza pojawia się m.in. wtedy, kiedy Mikulski (*op. cit.*, s. 858) wymienia – wśród zaniedbań w dziedzinie wiedzy prasoznawczej – „Gazetę Narodową i Obcą” redagowaną przez Niemcewicza, T. Mostowskiego i J. Weyssenhofa. W roku 1953 we Wrocławiu na jej temat ukazała się rozprawa A. Goria czko, zatytułowana „Gazeta Narodowa i Obca”. Zob. też Mikulski, *op. cit.*, s. 845.

Mimo że Mikulski przenosi granicę periodyzacyjną z 1795 roku na 1764, nie stara się przy okazji zmieniać hierarchii nazwisk tworzących polskie oświecenie. Nie próbuje np. detronizować Krasickiego²⁵ ani zanadto stawiać ponad innych Kołłątaja²⁶. Do tradycji badawczej nastawiony jest raczej koncyliacyjnie, nie dzieli uczonych – jak Żółkiewski – na dwa wraże obozy. W świetle wystąpienia autora *Spotkań wrocławskich* dorobek poprzedników będzie przydatny także w kreśleniu nowej historii literatury. Wprowadzając nową periodyzację, Mikulski wywraca wprawdzie chronologię sankcjonowaną autorytetami Chrzanowskiego oraz Chlebowskiego, ale jakby dla równowagi w dalszych partiach referatu po wielokroć przywołuje tego pierwszego z aprobatą. Nie przyznaje się wprost, że Chrzanowski był jego mistrzem akademickim, lecz i nie kwestionuje zasług profesora dla historii literatury²⁷.

Niemcewicz nie zabrakło też w obrazie oświecenia szkicowanym przez Jana Kotta w artykule *O nową syntezę oświecenia* także z 1950 roku²⁸. Ustytuowano go nieopodal grupy Kołłątajowskiej. Zdaniem autora artykułu, w latach osiemdziesiątych XVIII wieku rolę kulturotwórczą odgrywają trzy ośrodki: dworski, miejski (Warszawa) i puławski. Z ośrodkiem warszawskim połączył Kott – zachowuje jego kolejność – Zabłockiego, Kołłątaja, Jezierskiego, Dmochowskiego i właśnie Niemcewicza²⁹. Temu ostatniemu nie wypomniał związków z Czartoryskimi, w ogóle o nich nie napisał. Lansował go za to jako jednego z trzech (obok Zabłockiego

²⁵ Żółkiewski (*op. cit.*, s. 319) podkopywał główną rolę XBW w obrazie polskiego oświecenia: „oportunistyczne kompromisy z feudalizmem, które wykolejały wielkich pisarzy, skrzywiły świetnie rozkwitającą twórczość Krasickiego”.

²⁶ Rok 1951 ogłoszono Rokiem Kołłątajowskim z okazji 200-lecia urodzin pisarza i działacza politycznego. W roku tym odbyła się konferencja naukowa na temat oświecenia, której celem było wypromowanie Kołłątaja jako przywódcy radykalnego skrzydła obozu postępowego i ojca demokracji w Polsce. Zob. *Kołłątaj i wiek oświecenia*. Warszawa 1951. Zorganizowano m.in. 6 wystaw ruchomych zatytułowanych *Wiek oświecenia w Polsce*. W ramach obchodów wystawiono *Fircyka w zalotach* (Gdańsk), *Zabobonnika* (Opole), *Powrót posła* (Bydgoszcz). Zob. M. Pasztor, *Wokół działalności społecznej i naukowej Hugona Kołłątaja – czyli o potrzebie biografii*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1991, nr 3, s. 147.

²⁷ Mikulski studiował pod opieką Chrzanowskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obu uczonych łączył także akademicki Wrocław. Chrzanowski studiował tam pod kierunkiem profesora W. Nehringa w latach 1891–1892. Zob. W. Czaplinski, *Ignacy Chrzanowski na studiach we Wrocławiu*. Wrocław 1946. Z kolei Mikulski organizował po wojnie wrocławską polonistykę. Po przyjeździe do stolicy Dolnego Śląska szukał zresztą grobu Nehringa. Zob. K. Jasńska, *Nehring – polski rektor niemieckiego uniwersytetu*. Na stronie: <https://uni.wroc.pl/nehring-polski-rektor-niemieckiego-universytetu/> (data dostępu: 25 V 2019). W jubileuszowej księdze o Uniwersytecie Wrocławskim Mikulski przedstawiony został jako uczeń J. Krzyżanowskiego (*Uniwersytet Wrocławski w latach 1945–1970 [...]*. Red. W. Floryan. Wrocław 1970, s. 46).

²⁸ J. Kott (*O nową syntezę oświecenia*. „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3/4, s. 617) akcentował to, co najważniejsze w koncepcji Mikulskiego dla kształtowania nowej rzeczywistości naukowej: „Przyjęcie roku 1764 jako wielkiej cezury historycznej, dzielącej literaturę staropolską od nowoczesnej, było niewątpliwie poważnym osiągnięciem zeszłorocznego zjazdu polonistów w Warszawie”. Ale też koncepcję Mikulskiego radykalizował, stwierdzając, że jednym z głównych zadań w niedalekiej przyszłości będzie „przeprowadzenie nowej selekcji, nowego wyboru dziedzictwa artystycznego i umysłowego, jakie zostawiło polskie oświecenie” (*ibidem*).

²⁹ *Ibidem*, s. 634.

i Bogusławskiego) „klatka sztuki politycznej”³⁰. W tym celu *Powrót posła*, przed wojną sprowadzony – jak twierdził – do poziomu lektury szkolnej i wystawiany dla publiczności młodzieżowej jako „sztuka obyczajowa”, należało odczytać na nowo, „docenić artystyczne nowatorstwo” i dopasować do niego stosowny klucz inscenizacyjny. Kott przedstawia swój pomysł interpretacyjny:

To typowa sztuka agitacyjna, w której dominuje polityczny konflikt. I jak odważnie jest pokazany! Autor nie cofa się przed wprowadzeniem na scenę dysputy politycznej i poselskiego przemówienia do elektorów. *Powrót posła*, tak pasjonujący w lekturze, był dotąd zawsze martwy i płaski na scenie. Ale nie umiał go wystawić i odegrać ani reżyser, ani aktor wychowany na naturalistycznym teatrze mieszczańskim i formalistycznych eksperymentach. Współczesne sztuki radzieckie dowiodły nam, jak żywe i namiętne mogą być dyskusje polityczne na scenie, jakie bogactwo nowych środków wyrazu daje przedstawienie narady wytwórczej czy partyjnego zebrania. Musimy z tym nowym doświadczeniem artystycznym i ideowym podejść do sztuki Niemcewicza. Zagrać ją jako sztukę polityczną, przywrócić jej całą namiętność walki, wydobyć jej bojowe akcenty. A wtedy *Powrót posła* przestanie być nudny i przemówi do nowego widza³¹.

Kott, mistrz śmiałych skojarzeń, porównań i paralel historycznych, jasno pokazał, jaki Niemcewicz zostanie zakwalifikowany do żywych tradycji oświeceniowych. To będzie autor *Powrotu posła*, sztuki agitacyjnej odczytywanej na modłę „współczesnych sztuk radzieckich”.

Znamienne, że lansowany wtedy jako twórca bliski Kuźnicy Kołłątajowskiej, na ogół nie pojawiał się Niemcewicz w artykułach poświęconych Kościuszcze. Chodziło w nich o kreowanie Kościuszki na bohatera ludowego, Niemcewicz stanowiłby łącznik między Naczelnikiem a Czartoryskimi.

Kłopotliwość autora nie tylko *Powrotu posła* – z punktu widzenia potrzeb doraźnych Kotta i innych propagatorów nowej koncepcji oświecenia – polegała też z pewnością na koneksjach Niemcewicza z literaturą zachodnioeuropejską oraz wiązała się z jego migracyjną biografią. Wszak starano się na różne sposoby (pisała o tym Wdowik) podkreślić swoistość polskiego oświecenia i jego rozłączność z francuskim. Wacław Borowy, który należał do czołówki historyków literatury niemarksistowskich, podejmując tematy niemcewiczowskie, eksponował „światowość” pisarza³².

Obecność warunkowa

Jeśli przejrzeć bibliografię powojennych wydań Niemcewicza, przyjdzie stwierdzić, że dyrektywa Kotta okazała nadzwyczajną sprawczość. *Powrót posła* zachował pierwszoplanową pozycję w dorobku jego twórcy aż po kres Polski Ludowej.

³⁰ *Ibidem*, s. 638.

³¹ *Ibidem*. W latach pięćdziesiątych (1952) wystawiono *Powrót posła* m.in. w warszawskim Teatrze Polskim w reżyserii M. Wyrzykowskiego – razem z *Dowodem wdzięczności narodu* W. Bogusławskiego, w Teatrze Młodej Warszawy zaś w roku 1953 (spektakl ten był nawet emitowany w telewizji).

³² W. Borowy w tomie studiów *O poezji polskiej w wieku XVIII* (Kraków 1948), który wywołał burzliwą dyskusję, wskazywał twory autorów obcych, stanowiących inspirację dla Niemcewicza, a w *Studiach i rozprawach* (t. 1–2. Wrocław 1952) wydanych pośmiertnie (autor zmarł w 1950 r.), znalazł się tryptyk o prowokacyjnie wręcz brzmiałych, zważywszy na kontekst epoki stalinowskiej, tytułach: *Niemcewicz w Anglii (1831–1833)*, *Pamiętniki londyńskie Niemcewicza*, *Niemcewicz w Paryżu*.

Nim jednak przystąpiono do pisania od nowa historii literatury polskiej z oświeceniem jako programem nowożytności, Niemcewicz zdążył się objawić w postaci, którą preferowali „burżuazyjni” historycy literatury. Kiedy na wyzwolonych spod niemieckiej okupacji terenach rzucono się wydawać polskie książki, naturalną kolejną rzeczą nie pominięto *Śpiewów historycznych* Niemcewicza – zbioru, który od pierwszej edycji w 1816 roku służył za podstawę kanonu narodowego. W latach czterdziestych XX wieku zostały one opublikowane dwukrotnie w opracowaniu Zdzisława Libery (w 1947 i 1948 roku, w Spółdzielni Wydawniczej „Książka”, w serii „Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych”). Wcześniej w zbiorze *Słowo o Grunwaldzie* znalazł miejsce śpiew *Władysław Jagiełło* obok fragmentu dzieła Długosza, „staroświeckiej pieśni”, rapsodu Jana z Wiślicy, fragmentu *Zawiszy Czarnego* Słowackiego i *Krzyżaków* Sienkiewicza. Wiersz z cyklu niemcewiczowskiego został tu wmontowany w scenariusz obchodów grunwaldzkich, przypadających w dniu 15 VII. Czytając wstęp Stanisława Lempickiego, można odnieść wrażenie, że w powojennej Polsce będzie to rocznica świętowana cyklicznie, ważna zwłaszcza dla „nowej Polski Zachodniej”:

Niechaj ten zbiorek rzeczy nieznanymi i znanych szerokim kołom naszego społeczeństwa ożywi dzisiaj – w roku Zwycięstwa – pamięć naszą o tamtej świetnej karcie naszych dziejów i stanie się użytecznym przyczynkiem do pożądanego na przyszłość literatury obchodowej³³.

Lempicki zgłaszał propozycję terminologiczną – „literatura obchodowa” – którą warto zresztą i dziś docenić. Mimo niewątpliwych kwalifikacji na poetę „obchodowego”, Niemcewicz nie zrobił jednak w PRL-u kariery jako piewca narodowych czy plemiennych zwycięstw³⁴.

Zgodnie z dyrektywami sformułowanymi w roku 1950 zatroszczono się natomiast o *Powrót posła*. Pierwsza edycja z wyraźnie już odcisniętym ideologicznym piętnem, przygotowana przez Janusza Maciejewskiego w ossolińskiej serii „Nasza Biblioteka”, przeznaczona dla szkół, nosi datę 1952. Książkę tę wielokrotnie wznawiano³⁵. We wstępie pojawiła się sakramentalna od Zjazdu Polonistów formuła o przemieszczeniu oświecenia ze schyłku literatury staropolskiej na początek epoki nowożytnej. Wydanie z przedmową Maciejewskiego zastępowało *Powrót posła* z „Biblioteki Narodowej” w opracowaniu Stanisława Kota. Od roku 1919 do 1950 komedia, którą przygotował do druku Kot, ukazała się sześciokrotnie³⁶. Siódme

³³ S. Lempicki, *Słowo wstępne*. W zb.: *Słowo o Grunwaldzie*. Wybór, objaśn. S. Lempicki. Warszawa 1945, s. 8.

³⁴ W roku 1948 A. Knott, rzecznik przeniesienia zbiorów Ossolineum do Wrocławia, lwowski współpracownik Lempickiego, zdołał opublikować *Dzieje „Śpiewów historycznych” J. U. Niemcewicza*.

³⁵ S. Kukurowski (*Edycje tekstów piśmiennictwa epoki oświecenia w latach 1945–1956*. „Pamiętnik Literacki” 1992, z. 3, s. 254) pisał, że *Powrót posła* w tym opracowaniu miał „w ciągu niespełna dwóch lat trzy wydania, w łącznym nakładzie 60 tys. egzemplarzy”. Ponadto utwór ten wznawiano wielokrotnie w latach czterdziestych XX wieku „Największe powodzenie u wydawców w okresie tużpowojennym miał zdecydowanie *Powrót posła*, opublikowany w latach 1945–1947 aż 7 razy” (*ibidem*, s. 243).

³⁶ S. Kot w roku 1919 zapoczątkował „Bibliotekę Narodową”, której był redaktorem do 1947 roku. Zob. J. Druas, *Stanisław Kot – historyk kultury i wychowania*. „Roczniki Nauk Społecznych” z. 2 (1996), s. 346. W roku 1948 zdecydował się na emigrację, rezygnując z posady ambasadora w Rzy-

BN-owskie wydanie opracowane przez Zdzisława Skwarczyńskiego (uniwersyteckiego mistrza Maciejewskiego) opuściło drukarnię dopiero w 1970 roku.

W przedmowie Kota kluczową sprawą jest powiązanie *Powrotu posła* z fenomenem opinii publicznej:

Po raz pierwszy poczęły wpływać, i to nieraz decydująco, wywierać na obrady sejmowe czynniki, przez prawo i konstytucję nieznanne: środowisko, w którym sejm radził, szeroka publiczność, gazety i broszury, satyry i epigramy, młodzież i kobiety, kafenhauzy i ulica, a wreszcie, nowość w polskim życiu politycznym i towarzyskim, tajne kluby, stojące poza sejmem³⁷.

Opinia publiczna poczuła swoją siłę i wykorzystała ją, wpływając na przebieg obrad sejmowych:

To niebywale poruszenie opinii publicznej terroryzowało po prostu większość sejmową: chwilejmi i bezpartyjni posłowie zapominali o instrukcjach, które im uchwaliła konserwatywna brać na sejmikach, i głosowali tak, aby zasłużyć sobie na poklask galerii, na życzliwe przyjęcie w salonach i popularność na ulicy³⁸.

Powrót posła został napisany po to, by oddziaływać na parlamentarzystów i ulicę. Z punktu widzenia późniejszych czytelników komedia miała ten walor, że przybliżała ich do nastrojów, które towarzyszyły obradom pamiętnego sejmiku: „czyż [...] można odmówić cech artyzmu dziełu, które w niewielkiej ilości wierszy tak doskonale streściło atmosferę jednego z najżywoźniejszych momentów naszej historii”³⁹.

Sejm Czteroletni we wstępie Maciejewski silniej powiązał z wcześniejszymi fazami oświecenia i ujął mniej dramatycznie. W opracowaniu Kota wartość *Powrotu posła* na tym głównie polegała, że stał się świadectwem narodzin opinii publicznej. Maciejewski z kolei czynił z *Powrotu posła* wręcz najlepsze dzieło jego autora:

W całokształcie twórczości Niemcewicza *Powrót posła* jest niewątpliwie najlepszym i najbardziej znanym utworem. Wydawać się może złośliwością losu, że pozycję taką zdobyło sobie dzieło pisane pośpiesznie, na którego wykończenie artystyczne poświęcił Niemcewicz stosunkowo niewiele czasu⁴⁰.

Wartość artystyczna została tu połączona z „postępowością”. O wysokiej ocenie dzieła zadecydowało zatem jego sprzężenie z koniecznym ruchem dziejowym, nie zaś – jak chciał Kot – z dramatycznym momentem w historii. Co więcej, nowy interpretator sformułował przy okazji zasadę ogólniejszej natury: „żaden nawet najbardziej utalentowany pisarz nie uzyska trwałej pamięci i uznania, jeżeli służyć będzie ideom wstecznym i siłom społecznym, które się przeżyły”⁴¹. Skoro Niemcewicz apogeum swojej „postępowości” osiągnął jako autor *Powrotu posła*, wynikało stąd, że w innych swoich dziełach, wcześniejszych i późniejszych, aż tak progresywny nie był. W tej perspektywie twórca popularnych niegdyś *Śpiewów historycznych*

mie. Referując badania nad oświeceniem w 1950 roku, Mikulski przemilczał dorobek naukowy Kota.

³⁷ S. Kot, wstęp w: J. U. Niemcewicz, *Powrót posła. Komedia w trzech aktach oraz Wybór bajek politycznych z epoki Sejmu Wielkiego*. Objasn. S. Kot. Wrocław 1919, s. 11. BN I 4.

³⁸ *Ibidem*, s. 12.

³⁹ *Ibidem*, s. 24.

⁴⁰ J. Maciejewski, wstęp w: J. U. Niemcewicz, *Powrót posła. Komedia w trzech aktach*. Oprac. J. Maciejewski. Wrocław 1952, s. 31.

⁴¹ *Ibidem*.

nie mógł się oczywiście równać z autorem *Powrotu posła*. Po dwóch wydaniach z lat czterdziestych *Śpiewy historyczne* wznowiono dopiero w 1986 roku. Mimo iż powstawały na ich temat rozprawy naukowe⁴², edytorsko przez lata tkwiły w lamusie.

Niemcewicz porozbiorowy

Chociaż w dorobku Niemcewicza można by znaleźć niemało utworów, w których on sam wypowiadał się na rzecz postępu, gromiąc przesady, nie gwarantowało im to wcale miejsca na liście dzieł zasługujących na przypomnienie w Polsce pojaltańskiej. Musiały zaistnieć dodatkowe jeszcze okoliczności, żeby Niemcewicz wrócił do szerszego obiegu jako autor nie samego tylko *Powrotu posła*. Tak się stało. W roku 1950 opublikowano powieść *Dwaj panowie Sieciechowie*, w 1954 roku – *Jana z Tęczyna*, w 1957 roku zaś *Pamiętniki czasów moich*⁴³. Wszystkie te utwory przygotował do druku Jan Dihm, uczeń Chrzanowskiego. Pracował nad nimi, kontynuując swoje badania nad Niemcewiczem jeszcze sprzed drugiej wojny światowej. W roku 1928 obronił rozprawę doktorską zatytułowaną *Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego*. Od kariery naukowej oderwała go choroba, potem okupacja i powojenny pobyt za granicą do 1947 roku. W roku 1953 Dihm został zatrudniony w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk i mógł solidnie zająć się Niemcewiczem.

Zdzisław Najder, recenzując wydanie *Jana z Tęczyna* w serii „Biblioteki Narodowej”, z jednej strony, wskazywał na odmienność lektury Dihma w stosunku do tradycyjnych odczytań utworu jako powieści typu walterscottowskiego, a z drugiej, uwydatniał związek podejścia autora wstępu z sugestiami interpretacyjnymi (z 1931 roku) Chrzanowskiego, „który [...] w rozprawie o *Władysławie pod Warną* zwrócił uwagę, że w badaniach nad Niemcewiczem konieczne jest przede wszystkim zajęcie się aktualną tendencją poszczególnych utworów, a nie ich zależnością od obcych wzorów”⁴⁴. Recenzent z aprobatą odniósł się do zwrotu w badaniach nad Niemcewiczem, korzystnego dla pisarza („obraz [...] wypada i prawdziwej, i zaszczytniej dla Niemcewicza”), ale sformułował pod adresem Dihma szereg zastrzeżeń. Wśród wielu innych zarzucił mu ogólnikowość:

a już rażąco pobieżnie scharakteryzowana została jego [Niemcewicza] rola w dziejach preromantyzmu i romantyzmu: „Preromantyzm wiele mu zawdzięczał, podobnie jak romantyzm i jego przedstawiciele” [...] Co to znaczy?⁴⁵

⁴² W roku 1979 M. Witkowski opublikował w Poznaniu książkę *W kręgu „Śpiewów historycznych”*. Przez wszystkie lata pracy naukowej gromadził materiały do monografii Niemcewicza, której nie udało mu się jednak napisać. Zob. Z. Trojanowiczowa, *Michał Witkowski (1927–1996)*, „Rocznik Towarzystwa imienia Adama Mickiewicza” t. 32 (1997), s. 139. Notatki do owego dzieła życia są przechowywane w Archiwum PAN, oddział w Poznaniu. O Niemcewiczu w związku ze *Śpiewami historycznymi* wypowiadała się wcześniej A. Witkowska w książce *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia* (Warszawa 1962).

⁴³ Kukurowski (*Edycje tekstów piśmiennictwa epoki oświecenia w latach 1945–1956*, s. 267) informował, że wydanie *Pamiętników czasów moich* zleciła J. Dihmowi przed wojną Polska Akademia Umiejętności.

⁴⁴ Z. Najder, Rec.: J. U. Niemcewicz, *Jan z Tęczyna*. Oprac. J. Dihm. Wrocław 1954. „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 3, s. 270.

⁴⁵ *Ibidem*.

Ogólnikowość ta – można by odpowiedzieć Najderowi – z pewnością miała związek z zaprowadzoną całkiem przecież niedawno, bo w 1950 roku, nową periodyzacją, spychającą na margines wszelkie zjawiska „wsteczne”, w tym tzw. preromantyzm. Recenzja zawiera wiele uwag krytycznych, ale mimo to mocno została w niej podkreślona zasługa Dihma: „ustawienie koncepcyjne” powieści pod kątem wykazania jej „aktualnej tendencji politycznej”, nauki „historycznego myślenia”, *Jan z Tęczyna* „Uczył szukać w przeszłości zarodków teraźniejszości, a chwili bieżącej otwierał perspektywę na przyszłość”⁴⁶. Najder sądził, że tak interpretowana powieść wspierała rozszerzenie horyzontów poznawczych twórczości innych pisarzy, zwłaszcza Sienkiewicza.

Niemcewicz Dihma, skupiony na przekazaniu „aktualnej tendencji politycznej”, może się wydawać całkiem bliski politycznemu agitatorowi, którego promował Kott, dostosowując *Powrót pośta* do wyzwań z wczesnych lat pięćdziesiątych. Podobieństwo jest wszakże mylące.

Recenzując edycję Dihma, przypomniał Najder główną ideę Chrzanowskiego z jego rozprawy o *Władysławie pod Warną*. Nie było to jedyne Niemcewiczowskie studium autora *Historii literatury niepodległej Polski*, pośmiertnie zaliczonego w 1950 roku do grona anachronicznych uczonych „burżuazyjnych”. W roku 1971 na fali kolejnej odwilży⁴⁷ wydano dwa tomy jego studiów: *O literaturze polskiej* oraz *Optymizm i pesymizm polski*⁴⁸. Inicjatywie patronował Stanisław Pigoń (jeszcze jeden obok wspomnianych wcześniej uczniów profesora Chrzanowskiego), który niestety nie doczekał się publikacji. Zamiast wstępu przedrukowano artykuł nekrologowy autorstwa Pigionia z 1946 roku, poświęcony jego mistrzowi zmarłemu w Sachsenhausen w 1940 roku. Wspominając okoliczności aresztowania Chrzanowskiego, twórca nekrologu podkreślał absurdalną brutalność tego aktu, kierując spojrzenie na biurko aresztowanego z dopiero co domkniętym studium o prelekcjach paryskich Mickiewicza i nie ukończonym rękopisem *Historii literatury Polski porozbiorowej*, „urwanym dosłownie w pół zdania”⁴⁹. W roku 1946 Pigoń jeszcze nie przypuszczał, że nawet gdyby manuskrypt został doprowadzony do ostatniej kropki, dla orędowników „nowej periodyzacji”, którzy wkrótce mieli wystąpić na scenę, stanowiłby już tylko bezużyteczną makulaturę.

W dwóch tomach prac Chrzanowskiego opublikowanych na początku dekady gierkowskiej, bo w 1971 roku, obecność Niemcewicza na pierwszy rzut oka wydaje się skromna. Tom drugi zawiera studium *Niemcewicz jako miłośnik i obrońca*

⁴⁶ *Ibidem*, s. 272.

⁴⁷ Zmiany październikowe w 1956 roku dają się zauważyć również w stosunku do Niemcewicza. Został dowartościowany chociażby artykułem M. Żmigrodzkiej, „Ballady i romanse” w *obec tradycji niemcewiczowskiej* (Jw., 1956, zeszyt specjalny). Autorka cytowała *Śpiewy historyczne* za edycją z 1835 roku.

⁴⁸ W roku 1971 wznowiono również *Historię literatury niepodległej Polski* (PIW), kolejne wydanie ukazało się w 1974 roku.

⁴⁹ S. Pigoń, *Ignacy Chrzanowski. (1866–1940)*. W: I. Chrzanowski, *O literaturze polskiej*. Wybór A. Biernacki. Warszawa 1971, s. 7. O rękopisie *Historii literatury Polski porozbiorowej* wspominał też M. Łojek w książce *Ignacy Chrzanowski jako badacz literatury i profesor* (Cz. 1–2. Bydgoszcz 1991, rozdz. *Dramat marzeń naukowych*). Rękopis ten doczekał się wydania w Krakowie w 2003 roku („Collegium Columbinum”).

mowy ojczystej. Brak indeksu osobowego uniemożliwia szybką orientację i nie wiadomo, jak często nazwisko Niemcewicza wzmiankuje się w całym zbiorze. Konfrontacja wstępnego artykułu Pigońa ze spisem treści nasuwa jednak myśl, że prezentację dorobku Chrzanowskiego należałoby koniecznie uzupełnić o *Pochwałę Niemcewicza* z 1927 roku. Wspomina o niej Pigoń w dwóch miejscach. Najpierw w związku z kwerendą Chrzanowskiego w paryskiej Bibliotece Polskiej, co po latach zaowocowało syntetyczno-entuzjastyczną *Pochwałą*. Drugi raz przy końcu nekrologu, kiedy z przejęciem i podziwem charakteryzuje Pigoń osobowość swego mistrza:

brzydził się oportunistycznym i karierowiczostwem, miał cywilną odwagę, jawną, hardą, [...] graniczącą z zuchwalstwem. Dał jej dowody nie jedenkroć: i w Warszawie, kiedy artykułem o Niemcewiczu zarobił sobie na rok turny, kiedy w dobie rewolucyjnej publicznie na wiecu stawał do oczu swemu rosyjskiemu zwierzchnikowi i kiedy jeździł w delegacji do Wittego, domagając się szkoły polskiej. Dawał przykład niejednokrotnie w Krakowie, czy to w r. 1917, kiedy to jeden z pierwszych podpisał odezwę profesorów UJ, domagających się Polski zjednoczonej i niepodległej, czy później odezwę w sprawie brzeskiej, czy też w dobie triumfującej sanacji, kiedy ku oburzeniu premiera Bartla jawnie powstał na bezideowość i niemoralność rządu – co w rezultacie opłacił utratą katedry⁵⁰.

Pochwała Niemcewicza ujawnia tu swoje dwie strony. Po pierwsze, wynika z pasji badawczej Chrzanowskiego, z upodobania do osoby i dzieła autora *Powrotu posła*, *Kazimierza pod Warną*, *Śpiewów historycznych*, *Dwóch panów Sieciechów*, *Jana z Tęczyna*, *Bohdana Chmielnickiego*... Po drugie, stanowi przykład pisarstwa, w którym celował sam Niemcewicz, tj. ryzykownego artystycznie i życiowo – z „aktualną tendencją polityczną”. Od takiej tendencji niewolny jest zresztą także ów artykuł nekrologowy z 1946 roku, zwłaszcza fragment, który wcześniej przytoczyłam, zachęcający do „stawiania do oczu” rosyjskim zwierzchnikom⁵¹. W *Pochwale* Chrzanowski nie tylko wypowiadał się o Niemcewiczu, ale szedł w jego ślady. Pigoń pokrewieństwo między pisarzem a badaczem dyskretnie, lecz sugestywnie wydobywał, w jakiejś zaś mierze też je podejmował.

Niemcewicz z *Pochwały* jest nieomal przeciwieństwem tego zinterpretowanego przez Kotta. Chrzanowski ceni wprawdzie autora *Powrotu posła*, zręcznego agitatora, wymownego rzecznika stronnictwa patriotycznego, ale wyżej stawia jego zasługi późniejsze: „za czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego nikt inny nie przyczynił się w tym stopniu, co on, do ocalenia ducha narodowego w niewoli”⁵². Na Sejmie Czteroletnim Niemcewicz wykonuje polecenia przywódców stronnictwa, jest skutecznym narzędziem w ich rękach. W okresie porozbiorowym ma już – tak chce to widzieć Chrzanowski – pozycję samodzielną, sprawuje „dyktaturę moralną”, „rząd dusz” w walce o „ocalenie ducha narodowego” w niewoli⁵³. Stąd też wysoko

⁵⁰ Pigoń, *op. cit.*, s. 22–23.

⁵¹ Niemcewiczowi trudno było o aklimatyzację w PRL-u dlatego, że uchodził za rusofoba, a również z powodu akcentów antysemitycznych w jego pismach, na co zwracali uwagę cenzorzy. Np. w omówieniu artykułu Michała Witkowskiego z 1953 r. *Misja J.U. Niemcewicza do Miechowa i Krakowa 1831 r.* sugerowano ingerencję we fragmenty ogłoszonej przez badacza nieznanej dotąd części Niemcewiczowych pamiętników, by wyeliminować pejoratywne określenia Żydów. AAN, GUKPPIW, sygn. 396, t. 32/15. Za wskazanie tej cenzorskiej notatki dziękuję Katarzynie Kościewicz.

⁵² I. Ch r z a n o w s k i, *Pochwała Niemcewicza*. W: *Literatura a naród. Odczyty, przemówienia, szkice literackie*. Lwów 1936, s. 98. Prelekcja została wygłoszona 25 XI 1927.

⁵³ *Ibidem*, s. 101, 98.

ocenia uczony *Śpiewy historyczne*: „dla owoczesnego pokolenia były one tym samym, czym dla późniejszego będzie *Trylogia* Sienkiewicza”⁵⁴. „Aktualna tendencja” jest tu powiązana z narodowym instynktem, który nie pozwala przystać na zniewolenie. Z tych dwóch Niemcewiczów: pisarza-agitatora i pisarza cieszącego się autorytetem społecznym, wyznaczającego standardy zachowań wobec narzuconej władzy, we wczesnym PRL-u było miejsce wyłącznie dla tego pierwszego. Ten drugi musiał ulec marginalizacji, żeby nie dyskredytować pierwszego. Tylko pierwszego można było upodobnić do propagandystów na usługach nowej władzy.

Tego drugiego odnajdujemy wszelako w niewielkich rozmiarów artykule autorstwa Juliusza Nowaka-Dłużewskiego, jeszcze jednego ucznia Chrzanowskiego. I Nowak-Dłużewski, jak Dihm, próbował się jakoś odnaleźć w realiach powojennej Polski. Opublikowany pierwotnie na łamach „Polonistyki” w popaździernikowym roku 1957 artykuł ten został przedrukowany w zbiorze prac uczonego, wytrwałego (i samotnego) badacza literatury okolicznościowej. Zbiór ten ukazał się w 1973 roku, już po jego śmierci⁵⁵. W „portrecie literackim” Niemcewicza podkreślił Nowak-Dłużewski nowatorstwo pisarza, najbardziej spektakularne w dobie Królestwa Kongresowego, ale też podtrzymał jego wizerunek znany z wypowiedzi Chrzanowskiego:

Wysubtelnił [Niemcewicz] swą czujność wobec interesów narodu wtedy zwłaszcza, gdy się jego wróg zaciekł, carat, usadowił w sercu kraju, w Warszawie. Wtedy, w erze Królestwa Kongresowego, rozwija pracę organizowania opinii narodowej na drodze kontaktów i wpływów osobistych oraz na dawnej drodze twórczości literackiej, która po staremu jest twórczością okolicznościową. Uderza w komediami w cara i w Nowosilcowa, w jego polskie otoczenie, siedzące „na dwu stołkach”, w Haukego i Czarnckiego. Niszczy moralnie znienawidzonego cenzora ksiąg, Józefa Kalasantego Szaniawskiego. Dochodzi w tym czasie do wpływów i znaczenia, jakich nigdy nie miał⁵⁶.

Nowakowi-Dłużewskiemu, podobnie jak Chrzanowskiemu, zależało na pokazaniu Niemcewicza jako przywódcy opinii publicznej w konfrontacji z narzuconą władzą, „nieugiętego” strażnika „interesu narodowego”⁵⁷, na użytek którego twórczość autora *Śpiewów historycznych* przybrała charakter publicystyczny. Już na własną rękę PRL-owski czytelnik cytowanego artykułu miał sobie zapewne dopowiedzieć różnicę między motywowanym patriotycznie zaangażowaniem Niemcewicza a propagandowymi agitkami literatów na usługach Polski Ludowej.

PRL, czyli nowe Królestwo Kongresowe

W roku 1972 Andrzej Kijowski opublikował zbiór esejów historycznych zatytułowanych *Listopadowy wieczór*⁵⁸. Autor jako krytyk literacki debiutował w pamiętnym

⁵⁴ *Ibidem*, s. 99.

⁵⁵ Tom *Studiów i szkiców* zadedykowany jest właśnie Chrzanowskiemu.

⁵⁶ J. Nowak-Dłużewski, *Julian Ursyn Niemcewicz. Portret literacki*. W: *Studia i szkice*. Zebrał, zestawił S. Nieznowski. Wspomnienie wstępne, przypisy M. Korolko. Warszawa 1973, s. 177.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 177, 176.

⁵⁸ W tym samym roku zaczął się ukazywać cykl „kongresowy” M. Brandysa (*Koniec świata szwoleżerów*). W badaniach nad oświeceniem początek lat siedemdziesiątych przynosi syntezę M. Klimowicza (ucznia Mikulskiego), *Oświecenie* (Warszawa 1972), w której nazwisko Niemcewicza zostało wyeksponowane (co widać w spisie treści) w związku z „poezją patriotyczną i jakobińską”

dla polonistów roku 1950 (w tygodniku „Wieś”⁵⁹). Studiował filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim, należąc do grona wybitnych uczniów Kazimierza Wyki, ucznia m.in. Chrzanowskiego. W *Listopadowym wieczorze*, posługując się historycznym kostiumem, rozważa dylematy aktualne. Pisząc o Królestwie Kongresowym, ma na myśli PRL w stadium zaawansowanym, w którym dojrzał już wewnętrzny konflikt pokoleniowy:

Dawna Polska ukazywała mu [tj. młodemu pokoleniu] się w karykaturze, ponieważ była stara, starcza. Królestwo Kongresowe było widownią niebywałych upadków moralnych. [...] W stolicy trwała zacięta walka o urzędy, a polegała ona oczywiście na prześciganii się w służalstwie. Im kto wspanialszą miał przeszłość za sobą, im kto był bardziej skompromitowany politycznie przez sprzyjanie Napoleonowi lub przez udział w wojnie przeciw Rosji czy w insurekcji, tym gorliwiej teraz dowodził swej wierności dla dynastii Romanowów i dla zasad, na których wspierała się władza cesarza w Rosji, a króla Polski. Autonomia Królestwa i jego konstytucyjny ustrój była farszą ponurą i krwawą. [...] Doprawdy, nietrudno było wtedy zwątpić w to, czy Polacy chcą jeszcze wolności⁶⁰.

Autor konstruuje obraz świata silnie spolaryzowanego: po jednej stronie starcy, obróceniu stosownie do okoliczności historycznych, po drugiej młodzi, których pcha do działania poryw młodzieńczy. Kijowski relacjonuje przebieg „listopadowego wieczoru”: „Z mostku pod pomnikiem króla Sobieskiego ruszyła gromadka chłopców, z których żaden jeszcze nie przekroczył trzydziestki”. Nie mogli liczyć na niczyje zrozumienie i wsparcie: „Nikt tu nie myślał o wolności, bo już jej instynkt zamierał w narodzie podbitym i oszukany”⁶¹. Nie było także pewności, czy „garstka poetów, krytyków literackich, dziennikarzy” zdobędzie się na odwagę, by wyruszyć do Belwederu i porwać się na Wielkiego Księcia Konstantego, brata cara. „Odważyli się [...]. W Warszawie zaczął się wiek dziewiętnasty”⁶². W *Listopadowym wieczorze* Kijowski proponował inną periodyzację aniżeli Chrzanowski, inną też aniżeli Miłulski i Kott.

oraz komedią „polityczną”. Wśród uwag, którymi Klimowicz (*op. cit.*, s. 409) kończy swoją syntezę, jedna otwiera przed Niemcewiczem obiecujące perspektywy: „Wydaje się, że okres rozwoju literatury między rokiem 1795 a wystąpieniem Mickiewicza, stosunkowo mało dotąd zbadany, należałoby traktować jako okres osobny, o własnej problematyce i odrębnym charakterze”. Łukę tę próbowano wypełnić publikacją studiów – zmarłego w 1957 roku – J. Kleintera. *Sentymentalizm i preromantyzm. Studia inedita z literatury porozbiorowej 1795–1822* (Wyd. z rkps., oprac. J. Starna wski. Kraków 1975). Zarówno badania nad sentymentalizmem, jak i preromantyzmem poprawiały pozycję Niemcewicza w historii literatury. W roku 1975, w Warszawie, opublikowano także książkę T. Kostkiewiczowej, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego oświecenia*. W roku 1977 opuściło drukarnię pierwsze wydanie (wielokrotnie później wznowianego) *Słownika literatury polskiego oświecenia*, pod redakcją T. Kostkiewiczowej, gdzie nazwisko Niemcewicza pojawiała się kilkadziesiąt razy (m.in. w związku z gatunkiem bajki, dumy, elegii, komedii, powieści, w kontekście tematyki prasowej, politycznej, retorycznej, przekładowej, transferów kulturowych). W tym samym roku Niemcewicz doczekał się swego hasła w *Polskim słowniku biograficznym* (t. 22. Wrocław 1977). Sporządzili je S. Kieniewicz i M. Witkowski.

⁵⁹ Dla „Wsi” (współredagowanej m.in. przez M. Janion) pisywał również młody J. Maciejewski. Z artykułu A. Kijowskiego (na łamach „Echa Tygodnia” (Dodatek do „Gazety Krakowskiej” 1950, nr 3)) zaczerpnął Smulski (*op. cit.*, s. 13) sformułowanie „przewietrzyć zatechłą atmosferę uniwersytetów”.

⁶⁰ A. Kijowski, *W listopadowy wieczór*. W: *Listopadowy wieczór*. Warszawa 1972, s. 30–31.

⁶¹ *Ibidem*, s. 35.

⁶² *Ibidem*.

W nakreślonym przez Kijowskiego obrazie Królestwa Polskiego Niemcewicz należy do „starych”. Jego nazwisko pojawia się w książce bodaj tylko dwukrotnie, nigdy w pojedynkę. Raz współtworzy pejzaż porozbiorowej i ponapoleońskiej Warszawy:

Zdawałoby się, że piękną rzeczą było wzrastać w kraju, w którym świeże były jeszcze tradycje Sejmu Czteroletniego, insurekcji kościuszkowskiej, legionów Dąbrowskiego, epopei napoleońskiej. Staszic, Niemcewicz, Kniaziewicz, Pac, Małachowski, Zajączek chodzili po ulicach Warszawy, zajmowali stanowiska w rządzie, pisali książki, wygłaszali odczyty, zasiadali w sejmie. [...] pokolenie wypływające na szerokie wody historyczne widziało jeszcze brzeg macierzysty⁶³.

Kijowski nie czyni tu różnicy między Niemcewiczem a namiestnikiem Królestwa Polskiego – generałem Zajączkiem, chociaż skądinąd wiadomo, że pisarz słynący z ciętego języka uprzykrzał życie generałowi i jego zausznikom, nie płaszczył się też przed Konstantym i Nowosilcowem⁶⁴.

W innym rozdziale eseju Kijowskiego, „*Cynik wolności*”, Niemcewiczowi wprawdzie bliżej do młodych, ale już za nimi nie nadaża:

To, co dla starszych działaczy i przywódców, nawet republikanów ducha, jak Lelewel czy Niemcewicz, wymagało dłuższego procesu przystosowania, dla młodzieży nagle stało się okrutną oczywistością. Ona bowiem pierwsza zrozumiała, że panowanie cara rosyjskiego w polskiej koronie jest farsą polityczną⁶⁵.

I znów skądinąd wiadomo, że w obnażaniu „farsowego” charakteru Królestwa Polskiego to właśnie Niemcewiczowi, na przekór wizji Kijowskiego, przyznawano niekwestionowane zasługi.

Listopadowy wieczór wywołał dyskusję. Zabrał w niej głos m.in. Jerzy Jedlicki, odróżniając walory literackie książki od rzetelności ściśle historycznej. Z repliki Jedlickiego wyłania się zgoła odmienny obraz Królestwa Kongresowego. Miejscowy sejm poczynił sobie całkiem śmiało, zdarzały się protesty posłów, obradował sąd sejmowy, podczas którego cała ulica wspierała senatorów, kiedy oddalili oskarżenie o zdradę wobec członków Towarzystwa Patriotycznego. Bracia Niemojowscy, „ojcowie założyciele polskiego plemienia niepokornych”, świecili przykładem „oporu obywatelskiego”. Jedlicki podkreślał wagę postawy Niemojowskich:

Ten wzór hartu moralnego, cywilnej odwagi, godności połączonej z kunsztem politycznej taktyki stwarzał wielką szansę wyjścia poza przekłętą polską alternatywę ugody – i kamieni na szaniec⁶⁶.

Historyk doceniał możliwości, jakie otwierało Królestwo po katastrofie rozbiorów. Mimo ograniczeń był to stosunkowo wolny skrawek Polski, na którym mogła się rozwijać kultura, gdzie istniały relatywnie najlepsze warunki do podejmowania działań politycznych i gospodarczych. Konkludował historyk:

⁶³ *Ibidem*, s. 29.

⁶⁴ Poczytywał mu to za zasługę Chrzanowski, w cytowanej już *Pochwale Niemcewicza* (s. 100) doceniał „ulotne pisemka, paszkwile” tego autora z czasów Królestwa Kongresowego.

⁶⁵ A. K i j o w s k i, „*Cynik wolności*”. W: *Listopadowy wieczór*, s. 106.

⁶⁶ J. J e d l i c k i, *Z dyskusji nad „Listopadowym wieczorem”: znaki puste i pełne*. „Teksty” 1972, nr 5, s. 158–159. Pisząc o „ojcach założycielach polskiego plemienia niepokornych”, autor artykułu nawiązywał do określenia spopularyzowanego dzięki *Rodowodom niepokornych* B. C y w i Ń s k i e g o (Kraków 1971). Książka ta otwierała pole do dialogu między inteligencją o korzeniach lewicowych i katolickich.

nie potrafię się zgodzić na sprowadzenie do małości, tchórzostwa i oportunistycznego racji tych wszystkich, którzy z rozpaczą patrzyli, jak wali się w gruzy budowla przez nich wzniesiona i przez nich broniąca, ponieważ siedmiu młodych ludzi podjęło decyzję otwarcia nowego rozdziału w historii narodu. To nieprawda, że historia nasza pozostawała wciąż tylko wyborem między skrajnościami: pomiędzy lotem ponad poziomą a płazami w skorupie [...]”⁶⁷.

Jedlicki, polemizując z Kijowskim, zdejmując odium z literatury romantycznej, co i rusz oskarżanej o podżeganie do buntu. Nasza literatura romantyczna nie agitowała, z małymi wyjątkami, za rebelią. Powstania wybuchały, bo „nigdy tu nie było czasu na to, aby się wyrobiły umiejętności walki z przemocą środkami innymi i bardziej skutecznymi niż bagniet lub myśliwska dwururka”⁶⁸. Królestwo, zdaniem Jedlickiego, stwarzało szansę na edukację polityczną, którą powstanie listopadowe zaprzepaściło.

Historyk nie zgadzał się też na zaproponowaną przez Kijowskiego periodyzację, wedle której jakoby od „wieczoru listopadowego” zaczynał się w Polsce wiek XIX. Warszawa przedpowstaniowego 15-lecia – ripostował – leżała „blisko Europy. Żyła pod europejskim prawem. Wszczępiała w siebie zachodnią cywilizację, idee liberalne, literaturę i sztukę. Żyła w wieku dziewiętnastym, takim, jaki był i jaki być mógł”⁶⁹. W jego spojrzeniu na wiek XIX znacznie ostrzejszą cezurę wyznaczyła klęska powstania listopadowego:

Teraz dopiero zapanowały marazm, beczynność i nuda, służalstwo i najgorsza biurokracja. Teraz dopiero kto żyw opuścił Warszawę i Kraj, pozostawiając za sobą kulturalną i polityczną pustynię. Teraz dojrzewać tu będą pokolenia młodych starców, którzy – poza nieliczną garstką – ani pisać nie śmiały pod bacznym okiem Paskiewicza. To będzie ich wiek XIX, ich młodość, ich zmarnowane życie, którego im nie opromieni żadna poezja i żadna historiozofia⁷⁰.

Jedlicki w polemice z Kijowskim ani razu nie wymienił nazwiska Niemcewicza. Nie był mu potrzebny, żeby wyhamować impet ataku na Królestwo, zasilany energią z pism Mochnackiego. Polegał na braciach Niemojowskich, na Lubeckim, którzy używali legalnych instrumentów, przeciwstawiając się rosyjskim zamachom na wątplą autonomię Królestwa. Ponieważ adwersarz Kijowskiego – podobnie jak on sam – pisząc o Królestwie, miał na myśli PRL, najwidoczniej uważał, że za rządów nowej ekipy partyjnej Warszawa znów znalazła się bliżej Zachodu, co otwierało pole jawnej opozycji politycznej i mniej skrepowanej systemem nakazowo-rozdzielczym aktywności gospodarczej. Niemcewicz z opinią „dyktatora moralnego” nie nadawał się na symbolicznego patrona tych nadziei. Przeciwnicy jego „dyktatury” oskarżali go wszak o sianie nienawiści do Rosjan i ich zauszników⁷¹. Jego nazwisko mogłoby się natomiast wyłonić przy okazji kąśliwych uwag Jedlickiego o „epoce nowego triumfu historyzmu”, o rozplenionej ówczasie „sztuce mówienia historią, ustami

⁶⁷ Jedlicki, *op. cit.*, s. 159.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 160.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 160–161.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 161.

⁷¹ W roku 1972 opublikowano we Wrocławiu *Pamiętniki K. Koźmiana* (t. 1–3. Wstęp, komentarze J. Willaume. Wstęp ed., oprac. M. Kaczmarek, K. Pecold. Przedm. A. Kopaacz), w których można było natrafić na tego rodzaju opinie.

zmarłych⁷². Musiałoby się pojawić, gdyby historyk chciał odsłonić źródło tej poetyki i praktyki. Jeśliby ktoś spróbował opisać dzieje polskiego „mówienia historią” o teraźniejszości, Niemcewicz nie mógłby pominąć. Wówczas Andrzej Kijowski okazywałby się, chcąc czy nie chcąc, jego późnym spadkobiercą.

Zarządzona z początkiem lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia zmiana periodyzacyjna, eksponująca datę wstąpienia na tron Stanisława Augusta kosztem granicy trzeciego rozbioru, przysłużyła się autorowi *Powrotu posła* i w ogólności – pisarzowi oświeceniowemu, ale przyniosła uszczerbek Niemcewiczowi jako temu, który przetrwał klęskę maciejowicką, więzienie, emigrację, klęskę Napoleona i klęskę powstania listopadowego, który swobodnie też przekraczał granice klasycyzmu i romantyzmu. Taki krzepiący mimo wszystko, lecz nie zaprogramowany na optymizm z rozdzielnika, Niemcewicz nie był w PRL-u użyteczny. Trudny również do przemyślenia w ramach obowiązujących paradygmatów. Nic dziwnego, że i wśród badaczy nie miał całymi latami szczególnego wzięcia, a zainteresowanie pisarzem nabrało większego rozmachu dopiero wtedy, kiedy wróciła do znaczenia cezura 1795 roku. Nie miała zasługa w jej restytucji przypada w udziale Ryszardowi Przybylskiemu jako autorowi rozprawy *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego* z 1983 roku. Przybylskiego interesowali jednak twórcy, którzy szukali w poezji schronienia dla wiecznych wartości. Dla Niemcewicza, niepoprawnego klasyka o temperamencie publicystycznym, uwrażliwionego na dramat chwili i zmienność koniunktur, nie mogło być wśród nich oczywiście miejsca. W żaden sposób nie pasował też do dławiącej atmosfery schyłkowego PRL-u, tak wyczuwalnej w *Klasycyzmie* między wierszami. Dopiero po roku 1989, który symbolicznie otworzył nowe czasy, wolno było podjąć próby mierzenia się z przepastną, prowadzącą w różne strony, Niemcewiczowską spuścizną.

Abstract

ELŻBIETA DĄBROWICZ University of Białystok

DOI: 0000-0001-7284-2248

THE AUTHOR OF "POWRÓT POSŁA" ("RETURN OF THE DEPUTY")

REMARKS ON THE RECEPTION OF JULIAN URSYN NIEMCEWICZ'S CREATIVITY
IN THE POLISH PEOPLE'S REPUBLIC

The article presents Julian Ursyn Niemcewicz, a figure of the literary and political life of the end of the 18th c. and the first half of the 19th c. The writer's rich creativity in its full form has only recently arisen interest of literary historians. The belated academic reception has its source in the specific approach to the reading of Niemcewicz's works in the Polish People's Republic when *Powrót posła* (*Return of the Deputy*) was introduced into the school canon and published in mass edition, thus consigning the remaining pieces to oblivion. Niemcewicz was included into the group of so-called progressive writers, and welcome in the post-Yalta realities. His later works, written after the year 1795 by an authority who produced socially-committed literature (anti-Russian tones), did not undergo such manipulation. Interest in Niemcewicz's entire creativity increased when researchers restored the year 1795 as a turning point, and that took place at the decline of the Polish People's Republic.

⁷² Jedlicki, *op. cit.*, s. 151.